

thekayetan, hebefreniczne (feat. Mery Spolsky)

Jestem hebefreniczne
Moralności mam próchnicę
Moich potrzeb nie szanują
Swoje priorytetyzują

Robię co każą
Inaczej mnie obnażą
Zawsze się im kłaniam
A mało, mało im

Jestem hebefreniczne
Mnogie istoty kliniczne
Oskarżają o perwersję
Naciskają na konwersje

Obolałe ciało
Nasączone karą
Wiedzą, co mam w głowie
I mało, mało im

Jestem hebefreniczne
Zbiór opresji, gry dziewicze
Cnoty moje są niewieście
Gdy pobiją mnie na mieście

Smutek we mnie mieszka
Puszczam techno pół uśmieška
Nic mnie nie rozpieszcza
Bo mało, mało im

Jestem hebefreniczne
Elastyczne mam granice
Zamykają mnie na kłódkę
Wyrzucają klucz za burtę

Między numerami
Płaczem i słowami
Choć wszystko to mnie rani
To mało, mało im

I zanim
Wszystko
Minie
I zniknie
Nasze
Imię

Podejść tu
Dotknij mnie
Spraw mi ból
Dużo ran
Nie bój się
Żadnej z krzywd
Nie wykopie z ciebie sam

To jest beat drop

Kajetan mi śpiewa
Że złe stany miewa
Nad głową ulewa
A ja ubolewam
Deszcze są trudno
I smuto i pusto
I nudno i cicho

I ciężko i zrób coś
I nie wiem, a muszę
I chcę i nie umiem
Najlepiej to wszystko
Wytańczyć w tłumie